

„O miłości w rodzinie”

(„Amoris Laetitia”)

Warsztaty poświęcone rodzinie

18 maja 2017

Żywiec



WPROWADZENIE

W świetle Słowa

[AL 8] Biblia pełna jest rodzin, pokoleń, historii miłości i kryzysów rodzinnych, począwszy od pierwszej strony, gdzie wkracza na scenę rodzina Adama i Ewy z jej brzemieniem przemocy, ale także z siłą życia, które trwa nadal (por. Rdz 4), aż do ostatniej strony, gdzie pojawiają się zaślubiny Oblubienicy i Baranka (por. Ap 21, 2.9). Dwa domy, opisane przez Jezusa, zbudowany na skale i na piasku (por. Mt 7, 24-27), ukazują wiele sytuacji rodzinnych stworzonych w wolności ich mieszkańców, ponieważ, jak napisał poeta, „każdy dom jest kandelabrem”. Wejdźmy teraz do jednego z tych domów, prowadzeni przez Psalmistę, poprzez kanty, który po dziś dzień głosi zarówno żydowska, jak i chrześcijańska liturgia zaślubin:

„Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana, który chodzi Jego drogami!
Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał, będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie. Małżonka twoja jak płodny szczep winny we wnętrzu twojego domu. Synowie twoi jak sadzonki oliwki dokoła twojego stołu.

Oto takie błogosławieństwo dla męża, który boi się Pana.

Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu, oglądaj pomyślność Jeruzalem przez całe swe życie.

Oglądaj dzieci twoich synów.

Pokój nad Izraelem!” (Ps 128, 1-6).

Ty i twoja żona

[AL 9] Przekraczamy zatem próg tego pogodnego domu, gdzie rodzina siedzi wokół świątecznego stołu. W centrum spotykamy ojca i matkę z całą ich historią miłosną. W nich wypełnia się ów pierwotny plan, który sam Chrystus przywołuje z mocą: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?” (Mt 19, 4). Przypomina Księga Rodzaju: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (2, 24).

AKTUALNA SYTUACJA RODZINY

Zaangażowanie chrześcijan

[AL 35] Jako chrześcijanie nie możemy zrezygnować z proponowania małżeństwa, tylko dlatego, by nie przeciwstawić się aktualnej wrażliwości, by nadać za modą lub z powodu poczucia niższości wobec upadku moralnego i ludzkiego. Pozbawialibyśmy świat wartości, które możemy i musimy wносить. To prawda, że nie ma sensu, aby zatrzymywać się na retorycznym oskarżaniu aktualnego zła, jakby to mogło coś zmienić. Niczemu nie służy także próba narzucania norm siłą władzy. Oczekuje się od nas wysiłku bardziej odpowiedzialnego i hojnego, polegającego na przedstawieniu przyczyn i motywacji, aby nasze opowiedzenie się za małżeństwem i rodziną było takie, by ludzie byli bardziej gotowi do odpowiedzi na łaskę, jaką daje im Bóg.

[AL 32] „Wierni nauczaniu Chrystusa spoglądamy na rzeczywistość współczesnej rodziny w całej jej złożoności, w jej światłach i cieniach [...].

Zmiana antropologiczno - kulturowa

Zmiana antropologiczno - kulturowa wpływa dziś na wszystkie aspekty życia i wymaga podejścia analitycznego i zróżnicowanego”. W sytuacji sprzed kilkadziesiąt lat, biskupi Hiszpanii wskazali na większe przestrzenie wolności w rzeczywistości domowej: „ze sprawiedliwym podziałem ciężarów, obowiązków i zadań, [...] bardziej doceniając osobistą komunikację między małżonkami, iż może się ona przyczynić do humanizacji całego życia rodzinnego. [...]

Ani społeczeństwo, w którym żyjemy, ani to, w kierunku którego zmierzamy, nie pozwalają na nieroztropne trwanie form i wzorów z przeszłości”. Jednak „mamy świadomość zasadniczej orientacji zmian antropologiczno- kulturowych, z powodu których ludzie są mniej, niż w przeszłości, wspierani przez struktury społeczne w ich życiu uczuciowym i rodzinnym” .

Indywidualizm

[AL 33] Z drugiej strony, „musimy również wziąć pod uwagę rosnące zagrożenie stwarzane przez wybujały indywidualizm, który wynaturza więzi rodzinne i doprowadza do traktowania każdego członka rodziny jako samotnej wyspy, sprawiając, że w niektórych przypadkach dominuje idea podmiotu, który tworzy się zgodnie z własnymi pragnieniami traktowanymi jako absolut”[...]

„Chciałbym ponadto zwrócić uwagę na tempo współczesnego życia, stres, organizację życia społecznego i pracy, ponieważ są to czynniki kulturowe, które zagrażają możliwości trwałych decyzji.

Równocześnie napotykamy zjawiska dwuznaczne. Na przykład ceniona jest taka personalizacja, która zwraca uwagę na autentyczność, zamiast na odtwarzanie nakazanych zachowań. Jest to wartość, która może promować różne zdolności i spontaniczność, ale źle ukierunkowana, może tworzyć postawy stałej nieufności, ucieczki od zobowiązań, zamknięcia się w wygodzie, arogancji.

Wolność wyboru pozwala na planowanie swego życia i pielęgnowanie tego, co w nas najlepsze, ale jeśli nie ma szlachetnych celów i dyscypliny osobistej, przeradza się w niemożność wielkodusznego oddania siebie.

Rzeczywiście, w wielu krajach, w których spada liczba małżeństw, coraz więcej osób decyduje się na życie w samotności lub na współżycie w konkubinacie. Możemy również podkreślić godne pochwały poczucie sprawiedliwości; jeśli jednak jest ona źle rozumiana, to przekształca obywateli w klientów domagających się jedynie świadczenia usług”[...]

„Kultura tymczasowości”

[AL 39] „Nie oznacza to niezauważania upadku kultury, która nie promuje miłości i poświęcenia. Konsultacje poprzedzające dwa ostatnie synody ujawniły różne przejawy „kultury tymczasowości”. Mam na myśli, na przykład, szybkość, z jaką ludzie przechodzą z jednej relacji uczuciowej do innej. Sądzą, że miłość, tak jak w

sieciach społecznościowych, można podłączyć lub odłączyć na żądanie konsumenta i równie szybko zablokować.

Myślę również o lęku, jaki budzi perspektywa stałego zaangażowania, obsesji na punkcie czasu wolnego, o relacjach, które obliczają koszty i korzyści, i są utrzymywane jedynie wówczas, jeśli są środkiem, aby zaradzić samotności, aby zapewnić ochronę lub zyskać jakąś usługę. Na relacje uczuciowe przenosi się to, co dzieje się z przedmiotami i środowiskiem: wszystko można wyrzucić, każdy używa i wyrzuca, marnotrawi i niszczy, wykorzystuje i wyciska jak długo służy. A potem: żegnaj!

Narcyzm czyni ludzi niezdolnymi do spojrzenia poza siebie, poza własne pragnienia i potrzeby. Ale ten, kto wykorzystuje innych, wcześniej czy później sam będzie w końcu wykorzystywany, manipulowany i opuszczony z tą samą logiką. Warto zauważyć, że zerwanie więzi ma często miejsce u osób dorosłych, poszukujących swego rodzaju „autonomii” i odrzucających ideał starzenia się razem, troszcząc się jedno o drugie i wspierając się wzajemnie”.

[AL 40] „Ryzykując zbytnie uproszczenie możemy powiedzieć, że żyjemy w kulturze, która wywiera na ludzi młodych presję, by nie zakładali rodziny ze względu na brak perspektyw na przyszłość. A ta sama kultura proponuje innym tak wiele opcji, że również oni są odwodzeni od założenia rodziny” . W niektórych krajach, wielu ludzi młodych „często odkłada ślub z powodu problemów ekonomicznych, problemów z pracą bądź ze studiami”.

Ideologie

[AL 40] Czasem są to inne motywy, takie jak wpływ ideologii, które pomniejszają znaczenie małżeństwa i rodziny, doświadczenie niepowodzenia innych małżeństw, na które oni nie chcą się narażać, strach przed czymś, co uważają za zbyt wielkie i święte, ułatwienia socjalne i korzyści ekonomiczne wypływające z tytułu konkubinatu, czysto emocjonalna i

romantyczna koncepcja miłości, obawa przed utratą wolności i niezależności, odrzucenie czegoś pojmowanego jako instytucjonalne i biurokratyczne” [...]

[AL 42] „Także spadek liczby ludności, spowodowany mentalnością antynatalistyczną i krzewiony przez globalne polityki «zdrowia reprodukcyjnego», nie tylko determinuje sytuację, w której nie jest już zapewniona zastępowalność pokoleń, ale z czasem grozi doprowadzeniem do zubożenia gospodarczego i utraty nadziei na przyszłość.

Rozwój biotechnologii ma również duży wpływ na przyrost naturalny”. Mogą się do tego dołączać inne czynniki, takie jak: „uprzemysłowienie, rewolucja seksualna, strach przed przeludnieniem, problemy ekonomiczne [...]. Społeczeństwo konsumpcyjne może również zniechęcać ludzi do posiadania dzieci, aby tylko zachować swoją wolność i własny styl życia” .

Prawdą jest, że prawe sumienie małżonków, jeśli byli dotąd bardzo hojni w przekazywaniu życia, może prowadzić do decyzji o ograniczeniu liczby dzieci z wystarczająco poważnych powodów, ale także prawdą jest, że „ze względu na umiłowanie tej godności sumienia Kościół odrzuca ze wszystkich sił działania państwa przymuszające do antykoncepcji, sterylizacji, czy wręcz aborcji” . Środki te są nie do przyjęcia, także w miejscach o wysokim przyroście naturalnym, ale trzeba zwrócić uwagę, że politycy zachęcają do nich także w niektórych krajach przeżywających dramat bardzo niskiego wskaźnika urodzeń. Jak wskazali biskupi Korei, jest to „działanie sprzeczne i lekceważące swój obowiązek” .

Polityka mieszkaniowa

[AL 44] „Brak godnego lub odpowiedniego mieszkania często prowadzi do odroczenia sformalizowania związku. Pamiętajmy, że „rodzina ma prawo do mieszkania odpowiedniego dla życia rodzinnego i dostosowanego do liczby jej członków, w miejscu zapewniającym podstawowe usługi konieczne do życia rodziny i wspólnoty” . Rodzina i dom to dwie rzeczy, które wzajemnie się siebie domagają. Przykład ten pokazuje, że musimy domagać się

praw rodziny, a nie tylko praw jednostki.

Rodzina jest dobrem, bez którego społeczeństwo nie może się obejść, które musi być chronione. Obrona tych praw jest „profetycznym wezwaniem na rzecz instytucji rodziny, wymagającej szacunku oraz ochrony przed wszelkiego rodzaju uzurpacją”, zwłaszcza w obecnej sytuacji, gdy zazwyczaj zajmuje niewiele miejsca w programach politycznych”.

Instytucje i opieka zdrowotna

[AL 44] „Wśród wielu praw, rodziny mają także prawo, by „oczekiwać od władz publicznych właściwej, nikogo nie dyskryminującej polityki rodzinnej w kwestiach prawnych, gospodarczych, społecznych i finansowych”. Niekiedy rodziny przeżywają dramatyczne cierpienia, kiedy w obliczu choroby osoby bliskiej, nie mają dostępu do odpowiedniej opieki zdrowotnej, lub gdy wydłuża się czas bez dostępu do godnej pracy. „Sytuacja ekonomiczna zmusza rodziny do rezygnacji z edukacji, życia kulturalnego i aktywnego życia społecznego”.

Praca

[AL 44] „Obecny system gospodarczy wytwarza różne formy wykluczenia społecznego. W sposób szczególny dotyczą rodziny problemy dotyczące pracy. Młodzi mają niewielkie możliwości zatrudnienia, a oferta pracy jest bardzo selektywna i prowizoryczna. Dzień pracy jest długi i często obciążony długim czasem dojazdu. Nie pomaga to członkom rodzin w spotykaniu się między sobą i ze swoimi dziećmi w taki sposób, który codziennie umacniałby ich relacje”.

Dzieci

[AL 45] „Wiele dzieci rodzi się poza małżeństwem, zwłaszcza w niektórych krajach i wiele jest tych, które następnie dorastają tylko z jednym z rodziców czy też w poszerzonym lub przekształconym środowisku rodzinnym. [...] Seksualne wykorzystywanie dzieci jest również jedną z najbardziej

oburzających i podłych rzeczywistości współczesnego społeczeństwa. Także społeczeństwa doświadczające przemocy z powodu wojny, terroryzmu lub przestępczości zorganizowanej są świadkami degradacji sytuacji rodzinnych. Zwłaszcza w wielkich metropoliach i ich przedmieściach narasta zjawisko tak zwanych dzieci ulicy”. Wykorzystywanie seksualne dzieci staje się jeszcze bardziej szokujące, gdy pojawia się w miejscach, w których powinny być chronione, zwłaszcza w rodzinach, szkołach i we wspólnotach i instytucjach chrześcijańskich”.

Migracje

[AL 46] Migracje „są innym znakiem czasów, który należy rozpatryć i zrozumieć, z całym brzemieniem konsekwencji dla życia rodzinnego”. Ostatni Synod nadał dużą wagę temu zjawisku stwierdzając, że „dotyka ono, na różne sposoby, całych populacji, w różnych częściach świata. Kościół odegrał w tej dziedzinie rolę pierwszoplanową. Konieczność zachowania i rozwijania tego ewangelicznego świadectwa (por. Mt 25, 35) wydaje się obecnie pilniejsza niż kiedykolwiek. [...] Ludzka mobilność, która odpowiada naturalnemu historycznemu ruchowi narodów, może okazać się autentycznym ubogaceniem zarówno dla rodziny, która emigruje, jak i dla kraju, który ją przyjmuje. Inną sprawą jest przymusowa migracja rodzin w konsekwencji wojny, prześladowań, biedy, niesprawiedliwości, naznaczona perypetiami podróży, która często zagraża życiu, wywołuje urazy i destabilizuje rodziny.

Towarzystwo migrantom wymaga specjalistycznego duszpasterstwa skierowanego do rodzin migrujących, ale także do członków rodzin pozostałych w miejscu pochodzenia. Musi być ono realizowane z poszanowaniem ich kultur, formacji ludzkiej i religijnej, z której się wywodzą, bogactwa duchowego ich obrzędów i tradycji, także poprzez im właściwe duszpasterstwo. [...] Migracje jawią się jako szczególnie dramatyczne i katastrofalne dla rodzin i osób, kiedy odbywają się poza prawem i są wspierane przez międzynarodowe sieci handlu ludźmi. To samo można powiedzieć, gdy dotyczą kobiet i dzieci bez opieki, zmuszonych do dłuższych pobyków w miejscach

przejściowych, w obozach dla uchodźców, w których nie można podjąć procesów integracji. Skrajne ubóstwo i inne sytuacje rozkładu doprowadzają niekiedy rodziny do sprzedawania swoich dzieci na prostytutkę lub handel narządami” .

„Prześladowania chrześcijan, jak również prześladowania mniejszości etnicznych i religijnych, w wielu częściach świata, szczególnie na Bliskim Wschodzie, stanowią wielką próbę nie tylko dla Kościoła, ale także dla całej wspólnoty międzynarodowej. Należy wspierać każdy wysiłek na rzecz ciągłego trwania rodzin i wspólnot chrześcijańskich w ziemiach ich pochodzenia”.

Niepełnosprawni

[AL 47] „Ojcowie synodalni zwrócili także szczególną uwagę na „rodziny z osobami niepełnosprawnymi, w których inwalidztwo, wdzierając się w życie, rodzi głębokie i nieoczekiwane wyzwanie, zakłóca równowagę, pragnienia i oczekiwania. [...] Na wielki podziw zasługują rodziny, które z miłością akceptują trudne doświadczenie dziecka niepełnosprawnego. Dają one Kościołowi i społeczeństwu cenne świadectwo wierności wobec daru życia. W procesie przyjęcia i troski o misterium kruchości, rodzina, wraz ze wspólnotą chrześcijańską, będzie mogła odkryć nowe gesty i język, formy zrozumienia i tożsamości. Osoby niepełnosprawne stanowią dla rodziny dar i okazję do wzrastania w miłości, we wzajemnej pomocy i jedności. [...] Rodzina, która akceptuje w duchu wiary obecność osób niepełnosprawnych, będzie w stanie rozpoznać i zagwarantować jakość i wartość każdego życia, z jego potrzebami, prawami i możliwościami. Będzie ona pobudzać do opieki i troski oraz będzie promować towarzyszenie i miłość na każdym etapie życia”.

Seniorzy

[AL 48] „Większość rodzin szanuje starszych, otaczając miłością i uważając ich za błogosławieństwo. Szczególne uznanie należy się stowarzyszeniom i ruchom rodzinnym, które działają na rzecz osób starszych, na polu duchowym i socjalnym [...]. W

społeczeństwach wysoko uprzemysłowionych, gdzie liczba starszych wzrasta, podczas gdy spada wskaźnik urodzeń, istnieje zagrożenie, iż będą postrzegani jako ciężar. Równocześnie opieka, jakiej potrzebują osoby starsze, wystawia często ich bliskich na ciężką próbę”.

„Docenienie końcowej fazy życia jest dziś tym bardziej konieczne, im bardziej próbuje się na różne sposoby oddalić chwilę zgonu. Kruchość i uzależnienie osób starszych są czasami niesprawiedliwie wykorzystywane dla zwykłej korzyści ekonomicznej. Wiele rodzin uczy nas, że można zmierzyć się z ostatnimi etapami życia, doceniając poczucie spełnienia i włączając całe swoje istnienie w tajemnicę paschalną. Wiele osób starszych jest przyjmowanych przez instytucje kościelne, gdzie mogą żyć w środowisku pogodnym i rodzinnym zarówno pod względem materialnym, jak i duchowym. Eutanazja i wspomagane samobójstwo stanowią poważne zagrożenie dla rodzin na całym świecie. W wielu krajach te praktyki są legalne. Kościół, zdecydowanie sprzeciwiając się takim praktykom, czuje się zobowiązany pomagać rodzinom, które troszczą się o swoich starszych i chorych członków”.

Narkomania

[AL 51] „Wspomniano także o narkomanii jako o jednej z bolączek naszych czasów, powodującej cierpienia wielu rodzin, a często prowadzącej także do ich zniszczenia. Coś podobnego ma miejsce w przypadku alkoholizmu, hazardu i innych uzależnień. Rodzina mogłaby być miejscem zapobiegania i wdrażania dobrych reguł, ale społeczeństwo i polityka nieustannie zauważają, że rodzina zagrożona „traci zdolność do reagowania, aby pomóc swoim członkom [...]. Dostrzegamy poważne konsekwencje tego załamania w zniszczonych rodzinach, wykorzenionych dzieciach, opuszczonych osobach starszych, osieroconych dzieciach żyjących rodziców oraz zdezorientowanych i pozbawionych reguł ludziach młodych”.

Przemoc domowa

[AL 51] „Jak wskazali biskupi Meksyku, istnieją smutne sytuacje przemocy w rodzinie, które są wylęgarnią nowych form agresji społecznej, ponieważ „stosunki rodzinne wyjaśniają również predyspozycje do gwałtownej osobowości. Rodziny, które na to są narażone, to te, w których brakuje komunikacji; te, w których dominują postawy obronne, a ich członkowie nawzajem się nie wspierają; gdzie nie ma zajęć rodzinnych sprzyjających uczestnictwu; gdzie relacje między rodzicami są często konfliktowe i gwałtowne, a relacje między rodzicami a dziećmi są nacechowane postawami wrogości. Przemoc domowa jest szkołą urazów i nienawiści w podstawowych relacjach międzyludzkich”.

"Inna definicja rodziny?"

[AL 52] „Nikt nie może myśleć, że osłabienie rodziny jako społeczności naturalnej, opartej na małżeństwie jest czymś, co społeczeństwu przynosi korzyści. Jest wręcz odwrotnie: wyrządza szkodę dojrzwaniu ludzi, kultywowaniu wartości społecznych i rozwojowi etycznemu miast i narodów. Nie dostrzega się już wyraźnie, że tylko wyłączny i nierozzerwalny związek między mężczyzną a kobietą realizuje w pełni funkcję społeczną, będąc zaangażowaniem stabilnym i umożliwiającym płodność. Musimy uznać wiele różnych sytuacji rodzinnych, które mogą zapewnić jakąś regułę życia, ale związków nieformalnych lub na przykład między osobami tej samej płci, nie można zwyczajnie zrównywać z małżeństwem. Żaden związek niepewny lub zamknięty na przekazywanie życia nie zapewnia nam przyszłości społeczeństwa. Któż jednak troszczy się dziś o wspieranie małżonków, pomaganie im w przezwyciężeniu stojących przed nimi zagrożeń, towarzyszenie im w ich roli wychowawczej”.

Gender

[AL 56] „Inne wyzwanie wyłania się z różnych form ideologii, ogólnie zwanej „gender”, która „zaprzecza różnicy i naturalnej komplementarności mężczyzny i kobiety. Ukazuje ona społeczeństwo bez różnic płciowych i banalizuje podstawy antropologiczne rodziny. Ideologia ta wprowadza projekty edukacyjne i wytyczne legislacyjne promujące tożsamość osobistą i związki emocjonalne w całkowitym oderwaniu od różnic biologicznych między mężczyzną a kobietą. Tożsamość człowieka jest zdana na indywidualistyczny wybór, który może się również z czasem zmieniać” . Niepokojący jest fakt, że niektóre ideologie tego typu, utrzymujące, że stanowią odpowiedź na pewne, czasami zrozumiałe aspiracje, starają się ją narzucić jako myśl dominującą określającą nawet edukację dzieci.

Nie wolno zapominać, że „płeć biologiczną (sex) oraz rolę społeczno - kulturową płci (gender) można odróżniać, ale nie rozdzielać” . Ponadto „rewolucja biotechnologiczna w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego wprowadziła możliwość manipulowania aktem poczęcia, czyniąc go niezależnym od współżycia płciowego między mężczyzną a kobietą. W ten sposób życie ludzkie i rodzicielstwo stały się czymś, co można tworzyć i niszczyć. Czymś w dużej mierze uzależnionym od życzenia osób lub par” . Czym innym jest zrozumienie ludzkiej słabości i złożoności życia, a czym innym akceptacja ideologii, które domagają się oddzielenia od siebie nierozłącznych aspektów rzeczywistości.

Nie popadajmy w grzech usiłowania zastąpienia Stwórcy. Jesteśmy stworzeniami i nie jesteśmy wszechmocni. Rzeczywistość stworzona nas uprzedza i trzeba ją przyjmować jako dar. Równocześnie jesteśmy wezwani do strzeżenia naszego człowieczeństwa, a to oznacza przede wszystkim akceptowanie i respektowanie go takim, jakim zostało stworzone.

KOŚCIÓŁ JEST „PRO LIFE”

[AL 81] Dziecko domaga się zrodzenia z miłości, a nie w jakiś inny sposób, ponieważ „nie jest ono czymś należnym, ale jest darem”, który jest „owocem właściwego aktu miłości małżeńskiej swoich rodziców”.

[AL83] „W tym kontekście, nie mogę przemilczeć, że jeśli rodzina jest sanktuarium życia, miejscem, gdzie życie się rodzi i jest otaczane troską, to straszliwą sprzeczność stanowi jej przekształcanie się w miejsce, gdzie życie jest odrzucone i niszczone. Wartość życia ludzkiego jest tak wielka, tak niezbywalne jest prawo do życia niewinnego dziecka rozwijającego się w łonie swojej matki, że w żaden sposób nie można przedstawiać możliwości podejmowania decyzji w odniesieniu do tego życia, jakby chodziło o prawo do własnego ciała. Życie to jest celem samym w sobie i żadną miarą nie może być przedmiotem dominacji ze strony innej istoty ludzkiej. Rodzina chroni życie na wszystkich jego etapach, a także u jego kresu. Tak więc „tym, którzy pracują w placówkach służby zdrowia przypomina się o moralnym obowiązku sprzeciwu sumienia. Podobnie Kościół nie tylko czuje nagłą potrzebę potwierdzenia prawa do śmierci naturalnej – unikając uporczywej terapii i eutanazji”, ale także „zdecydowanie odrzuca karę śmierci”.

Sprawy wychowawcze

[AL 84] (...) Wychowanie dzieci jest „najpoważniejszym obowiązkiem”, a zarazem „najpierwszym prawem” rodziców. (...) Państwo proponuje usługę edukacyjną w sposób pomocniczy, wspomagając nieprzekazywalną innym rolę rodziców. (...) Szkoła nie zastępuje rodziców, lecz jest wobec nich komplementarna. Tymczasem „doszło do rozdziału między rodziną i społeczeństwem, między rodziną i szkołą, pakt wychowawczy jest dziś zerwany; tym samym przymierze wychowawcze społeczeństwa i rodziny znalazło się w stanie kryzysu”.

[AL 85] Kościół jest powołany do współpracy, poprzez właściwą działalność duszpasterską, aby sami rodzice mogli wypełniać swoją misję edukacyjną. (...)

[AL 173] „Poczucie osierocenia, jakiego doświadcza dziś wiele dzieci i ludzi młodych, jest głębsze, niż nam się wydaje. Dzisiaj uznajemy za w pełni uzasadnione, a nawet pożądane, aby kobiety chciały się uczyć, pracować, rozwijać swoje umiejętności i posiadać cele osobiste. Jednocześnie nie możemy pomijać faktu, że dzieci potrzebują obecności matek, zwłaszcza w pierwszych miesiącach życia. W istocie „kobieta staje wówczas wobec mężczyzny jako matka, podmiot ludzkiego życia, które w niej się poczyna i rozwija, i z niej też rodzi się na świat”. Rosnący brak obecności matek z ich cechami kobiecymi jest poważnym zagrożeniem dla naszej ziemi. Doceniam feminizm, gdy nie domaga się uniformizmu lub zanegowania macierzyństwa. Wspaniałość kobiet związana jest bowiem ze wszystkimi prawami wynikającymi z ich niezbywalnej godności człowieka, ale również ich geniuszu kobiecego, niezbędnego dla społeczeństwa. Ich zdolności specyficznie kobiece – a zwłaszcza macierzyństwo – przyznają im również obowiązki, gdyż bycie kobietą wiąże się ze szczególną misją na tej ziemi, którą społeczeństwo musi chronić i zachowywać dla dobra wszystkich”.

[AL 177] „Bóg stawia ojca w rodzinie, aby z cennymi cechami swej męskości „był blisko żony, by dzielić wszystko, radości i ból, trudy i nadzieje. I by był blisko dzieci, kiedy rosną: kiedy się bawią i kiedy się trudzą, kiedy są bez troski i kiedy są zależne, kiedy mówią i kiedy są milczące, kiedy są śmiałe i kiedy się boją, kiedy popełniają błędy i kiedy wracają na właściwą drogę; ojciec musi być obecny, zawsze. Obecny, to nie to samo co kontrolujący! Ojcowie zbyt kontrolujący niszczą bowiem osobowość dzieci” . Niektórzy ojcowie czują się bezużyteczni i niepotrzebni, ale prawda jest taka, że „dzieci potrzebują ojca, który na nie czeka, kiedy wracają po swoich porażkach. Zrobią wszystko, by się do tego nie przyznać, by tego nie okazać, ale potrzebują tego” . Nie jest dobrze, aby dzieci były pozbawione ojców i w ten sposób przedwcześnie przestawały być dziećmi”.

[AL 261] „Jednak obsesja nie wychowuje i nie można mieć kontroli nad wszystkimi sytuacjami, które mogą zdarzyć się dziecku. Zachowuje tutaj swoją ważność zasada, że „czas jest ważniejszy niż przestrzeń” . Oznacza to, że ważniejsze jest generowanie procesów niż dominacja przestrzeni. Jeśli rodzic ma obsesję, by wiedzieć, gdzie jest dziecko i chce kontrolować każdy jego ruch, to będzie się starał jedynie zapanować nad jego przestrzenią. W ten sposób nie wychowa go, ani nie umocni, nie przygotuje go do stawienia czoła wyzwaniom. Liczy się przede wszystkim to, aby zrodzić w dziecku z wielką miłością procesy dojrzewania w jego wolności, uczeniu się, kompleksowym rozwoju, pielęgnowaniu prawdziwej autonomii. Tylko w ten sposób dziecko będzie miało w sobie cechy, których potrzebuje, aby umieć się bronić oraz działać inteligentnie i przebiegle w trudnych okolicznościach. Zatem wielkim pytaniem nie jest, gdzie fizycznie jest dziecko, z kim przebywa w danej chwili, ale gdzie jest w sensie egzystencjalnym, gdzie się mieści z punktu widzenia swoich przekonań, swoich celów, swoich pragnień, swoich planów życiowych. Dlatego pytam rodziców: „Czy staramy się zrozumieć, «gdzie» naprawdę są dzieci w swojej wędrówce? Gdzie naprawdę jest ich dusza, czy wiemy? A przede wszystkim – czy chcemy to wiedzieć?”.

[AL 266] „Konieczne jest rozwijanie sprawności. Również nawyki nabyte w wieku dziecięcym odgrywają rolę pozytywną, pomagając, aby przyswojone sobie wielkie wartości przekładały się na zdrowe i stałe zachowania zewnętrzne. Ktoś może mieć uczucia towarzyskie i dobre nastawienie do innych, ale jeśli przez długi czas nie przyzwyczał się na skutek nalegań dorosłych, by mówić „poproszę”, „czy mogę?”, „dziękuję”, to jego dobre nastawienie wewnętrzne nie przełoży się łatwo na te wyrażenia. Umocnienie woli i powtarzanie pewnych działań budują postępowanie moralne, a bez świadomego, dobrowolnego i docenianego powtarzania pewnych dobrych zachowań, nie udaje się wykształcić takiego postępowania. Motywacje czy atrakcyjność, jakie odczuwamy wobec określonej wartości, nie stają się cnotą bez tych właściwie umotywowanych aktów”.

[AL 268] „Niezbędne jest również uwrażliwienie dziecka czy nastolatka, że złe działania mają swoje konsekwencje. Trzeba obudzić zdolność postawienia się w sytuacji innej osoby i wyrazić skruchę z powodu jej cierpienia, gdy wyrządziło się jej zło. Niektóre sankcje – wobec agresywnych zachowań antyspołecznych – mogą częściowo spełniać ten cel. Ważne jest zdecydowane kierowanie dziecka, aby prosiło o przebaczenie i naprawiło szkody wyrządzone innym. Gdy proces wychowawczy ukazuje swoje owoce w dojrzewaniu wolności osobistej, wówczas samo dziecko w pewnym momencie zacznie uznawać z wdzięcznością, że dobrem było dla niego wzrastanie w danej rodzinie, a także znoszenie wymagań stawianych przez proces formacyjny”.

[AL 269] Napomnienie jest bodźcem, jeśli równocześnie docenia się i uznaje wysiłki oraz kiedy dziecko odkrywa, że jego rodzice podtrzymują cierpliwą ufność. Dziecko napomniane z miłością czuje, że jest w kręgu zainteresowania, dostrzega, że jest kimś, spostrzega, iż jego rodzice uznają jego możliwości. Nie wymaga to, aby rodzice byli nieskazitelni, ale by byli w stanie pokornie uznać swoje ograniczenia i okazać swoje osobiste wysiłki, ku temu, by być lepszymi. Jednak świadectwem, którego dzieci potrzebują ze strony rodziców, jest to, by nie ulegali i nie dawali się ponieść złości. Dziecko, które popełnia zły czyn musi być napomniane, ale nigdy jako wróg, czy ktoś na kim rozładowywana jest własna agresywność. Ponadto, osoba dorosła powinna uznać, że niektóre występki związane są z kruchością i ograniczeniami właściwymi wiekowi. Dlatego szkodliwa byłaby postawa nieustannie karząca, która nie pomogłaby w dostrzeżeniu zróżnicowanej powagi działań, powodując zniechęcenie i podrażnienie: „ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci” (Ef 6, 4; por. Kol 3, 21).

Miłość w małżeństwie

Cierpliwość: [AL 92] „Uzbrojenie się w cierpliwość nie oznacza pozwalania, aby nas nieustannie maltretowano, ani też tolerowania agresji fizycznej czy zgody na to, by nas traktowano jak przedmioty. Problem rodzi się wówczas, gdy żądamy, aby relacje były idylliczne czy też, aby ludzie byli doskonali, albo gdy

stawiamy siebie w centrum i oczekujemy wyłącznie, aby działa się tak, jak chcemy”.

Uprzejmość: [AL 99] (...) „Miłość nie działa brutalnie, nie działa w sposób niegrzeczny, nie traktuje szorstko. Jej sposób bycia, jej słowa, jej gesty są sympatyczne, a nie grubiańskie lub sztywne. Nie lubi ranić innych. Uprzejmość „jest szkołą wrażliwości i bezinteresowności”, wymagającą od jej adepta „kształtowania swego umysłu i zmysłów i nauczania się czuć, mówić a niekiedy – milczeć” .

Hojność: [AL 101] (...) „Miłość „nie szuka własnych interesów”. (...)Czy jest jeszcze możliwa owa hojność, która pozwala, by darmo dawać i to dawać aż do końca”?

Przebaczenie: [AL 105] (...) „Przebaczenie oparte na nastawieniu pozytywnym, próbującym zrozumieć słabość innych i starającym się szukać usprawiedliwienia dla drugiej osoby”.

[AL. 107] „Dziś wiemy, że abyśmy mogli przebaczyć, trzeba przejść przez wyzwajające doświadczenie zrozumienia i wybaczenia sobie samym”.

Cieszyć się z innymi: [AL. 113] „Małżonkowie, którzy się kochają i należą do siebie, mówią dobrze jedno o drugim, starają się pokazać dobrą stronę współmałżonka, a nie tylko jego słabości i błędy. (...)Miłość współlistnieje z niedoskonałością, wybaczeniem i potrafi zamilczeć w obliczu ograniczeń umiłowanej osoby”.

Zaufanie: [AL. 115] „Nie trzeba kontrolować drugiego, drobiazgowo śledzić jego kroków, aby zapobiec ucieczce z naszych ramion. Miłość żywi zaufanie, pozostawia wolność, wyrzeka się kontrolowania wszystkiego, posiadania, dominacji”.

Wszystko przetrzyma: [AL 118] „Oznacza nie tylko tolerowanie pewnych rzeczy irytujących, ale coś szerszego: dynamiczną i stałą odporność, zdolną do pokonywania wszelkich wyzwań. Jest to miłość mimo wszystko, nawet wtedy, gdy wszystko wokół zachęca do czegoś innego. [AL 119] W życiu rodzinnym trzeba

pielęgnować tę siłę miłości, która pomaga zwalczać zagrażające jej zło”.

Całe życie, wszystko wspólne: [AL 123] (...) „Miłość małżeńska jest „największą przyjaźnią” . Jest to związek, który ma wszystkie cechy dobrej przyjaźni: dąży do dobra drugiej osoby, wzajemności, intymności, czułości, stabilności i podobieństwa między przyjaciółmi, które buduje się poprzez wspólne życie. Małżeństwo jednak dodaje do tego wszystkiego nierozzerwalną wyłączość, która wyraża się w stabilnym projekcie dzielenia i wspólnego budowania całego życia”.

Dialog

[AL 136] „Dialog jest sposobem uprzywilejowanym i niezbędnym, by żyć, rozwijać i wyrażać miłość w małżeństwie i życiu rodzinnym. Wymaga on jednak długiej i mozolnej praktyki. [AL 137] Potrzeba czasu, dobrego czasu, który polega na cierpliwym i uważnym słuchaniu, aż druga osoba wyrazi wszystko, co potrzebowała wyrazić.(...) Zamiast zaczynać wydawanie opinii lub rad, trzeba się upewnić, że usłyszałem to wszystko, co druga osoba potrzebowała wypowiedzieć.(...)Często jedno z małżonków nie potrzebuje rozwiązania swoich problemów, ale bycia wysłuchanym. Musi przekonać się, że zostało dostrzeżone jego cierpienie, jego rozczarowanie, strach, gniew, nadzieja, jego marzenia”.

[AL 138] „Trzeba rozwijać nawyk nadawania drugiej osobie rzeczywistej ważności. Chodzi o docenienie drugiego, o to, że ma prawo do istnienia, do samodzielnego myślenia i bycia szczęśliwym. Nigdy nie wolno bagatelizować tego, co może powiedzieć lub czego się domagać, chociaż byłoby konieczne wyrażenie swojego punktu widzenia. Tu leży u podstaw przekonanie, że wszyscy mają coś do dania, ponieważ mają inne doświadczenie życiowe, ponieważ spoglądają z innego punktu widzenia, ponieważ mają inne problemy i nabyli inne umiejętności i wiedzę. Można uznać prawdę drugiej osoby,

znaczenie jej najgłębszych obaw i tło tego, co mówi, nawet, gdy posługuje się agresywnymi słowami. Dlatego trzeba starać się postawić na jej miejscu i wniknąć w głębię jej serca, dostrzec to, czym się fascynuje i podjąć tę pasję jako punkt wyjścia do dalszego dialogu”.

[AL 139] „Ważna jest zdolność do wyrażania tego, co czujemy, nie raniąc drugiej osoby; używania takiego języka i sposobu mówienia, który mógłby być łatwiej akceptowany, tolerowany przez drugą osobę, pomimo, że treść jest wymagająca; przedstawiania swojej krytyki, nie rozładowując jednak gniewu jako formy zemsty, jak również unikanie języka moralizatorskiego, dążącego jedynie do napaści, ironii, obciążenia winą, zranienia”.

[AL 141] „Wreszcie, uznajmy, że aby dialog był pożyteczny trzeba mieć coś do powiedzenia, a to wymaga bogactwa wewnętrznego, które karmi się lekturą, osobistą refleksją, modlitwą i otwartością wobec społeczeństwa”.

Pytania do refleksji:

1. „Nie dostrzega się już wyraźnie, że tylko wyłączny i nierozzerwalny związek między mężczyzną a kobietą realizuje w pełni funkcję społeczną, będąc zaangażowaniem stabilnym i umożliwiającym płodność. ”

Jakie miejsce zajmuje idea prawa naturalnego w kulturze społecznej? Jakie czynniki kulturowe utrudniają pełne przyjęcie nauczania Kościoła o rodzinie ?

2. „Potrzeba czasu, dobrego czasu, który polega na cierpliwym i uważnym słuchaniu, aż druga osoba wyrazi wszystko, co potrzebowała wyrazić. ”

Jaką rolę w życiu rodzinnym i społecznym odgrywa dialog?

3. „Jednym z podstawowych wyzwań, stojących przed dzisiejszymi rodzinami, jest z pewnością sprawa wychowania, która stała się jeszcze trudniejszą i złożoną z powodu obecnej rzeczywistości kulturowej i na którą wielki wpływ mają środki przekazu” .

Pytanie Papieża Franciszka dotyczące dzieci i młodzieży brzmi: „Czy staramy się zrozumieć, gdzie naprawdę są dzieci w swojej wędrówce? Gdzie naprawdę jest ich dusza?”

4. „Nie odtrącaj mnie w czasie starości; gdy siły ustaną, nie opuszczaj mnie!”

Jaka jest sytuacja osób starszych w naszym społeczeństwie?

5. „...doszło do rozdziału między rodziną i społeczeństwem, między rodziną i szkołą, pakt wychowawczy jest dziś zerwany; tym samym przymierze wychowawcze społeczeństwa i rodziny znalazło się w stanie kryzysu” .

W jaki sposób Kościół i instytucje wspierające rodzinę mogłyby przyczynić się do poprawy jej kondycji?

6. „Kościół musi baczenie i z troską towarzyszyć swoim dzieciom najslabszym, naznaczonym miłością zranioną i zagubioną, przywracając nadzieję i zaufanie, jak światło latarni morskiej czy też pochodnia wzniesiona pośród ludzi, by oświecić tych, którzy stracili kurs, czy też są w samym środku burzy. Nie zapominajmy, że często zadanie kościoła jest podobne do szpitala polowego” .

Na ile według Ciebie sytuacja osób rozwiedzionych oraz dzieci i młodzieży urodzonych i wychowywanych w nieregulowanych związkach jest analizowana przez instytucje wspierające rodziny, w tym Kościół?